

Interdyscyplinarne Warsztaty  
*Czynności mowy. Modele teoretyczne i ich zastosowania*  
Pobierowo, 14-16 października 2011

## Abstrakty

Katarzyna Budzyńska i Chris Reed	
<i>Zakotwiczanie inferencji w dialogu</i>	2
Katarzyna Budzyńska, Magdalena Kacprzak i Olena Yaskorska	
<i>Dialogowe akty mowy w modelach sztucznej inteligencji</i>	3
Kamila Dębowska-Kozłowska	
<i>Reguły dyskusji krytycznej a relewancja pragmatyczna</i>	4
Magdalena Górna	
<i>Akty mowy a obyczaj. Rozważania metodologiczne</i>	5
Wacław Janikowski	
<i>Zdania wartościujące a J. Searle'a teoria czynności mowy</i>	6
Wojciech Krysztofiak	
<i>Indeksowy model aktu makroillokucji</i>	8
Joanna Krzemkowska-Saja	
<i>Problem fortunności emocji</i>	9
Marcin Matczak	
<i>Akty tekstu? Zastosowania teorii aktów mowy do komunikacji za pomocą pisma na przykładzie języka prawnego</i>	10
Joanna Odrowąż-Sypniewska	
<i>Treść nieostrych czynności mowy</i>	11
Adriana Schetz	
<i>Jakie wnioski dla zasady pluralizmu eksplanacyjnego czynności mowy wynikają z eksternalistycznego podejścia do percepcji?</i>	12
Iwona Witczak-Plisiecka	
<i>Problematyka współczesnych badań w ramach teorii aktów mowy</i>	14
Maciej Witek	
<i>Założenie o heterogeniczności, hipoteza skutku interakcyjnego, eksternalistyczne ujęcie mocy illokucyjnej oraz zasada pluralizmu eksplanacyjnego w badaniach nad czynnościami mowy</i>	16
Renata Ziemińska	
<i>Pragmatyczna niespójność starożytnego sceptycyzmu</i>	18

### **Zakotwiczanie inferencji w dialogu**

Celem wystąpienia będzie zaprezentowanie najnowszych badań w dziedzinie dialogowych aktów mowy, *Inference Anchoring Theory*, IAT (Budzyńska & Reed 2011). Teoria zakotwiczania inferencji umożliwia zunifikowaną reprezentację struktur inferencyjnodialogowych i zjawisk charakterystycznych dla tych struktur. Ani istniejące teorie argumentacji i rozumowań, ani teorie aktów mowy, ani też teorie dialogu nie dostarczają wyjaśnienia, w jaki sposób akty mowy realizowane w trakcie dialogu generują inferencje, w szczególności inferencje argumentacyjne. IAT demonstruje, że pewne akty mowy mają charakter relacyjny, tzn. ich zawartością nie są egzemplarze zdań, ale relacje między egzemplarzami. Dzięki temu generują one treści o charakterze inferencyjnym. Teoria zakotwiczania inferencji zasadniczo różni się od modelu relacyjnych aktów mowy proponowanej w *Segmented Discourse Representation Theory*, SDRT (Asher & Lascarides 2003), ponieważ w IAT drugi człon relacji nie stanowi kontekstu dla zdania stanowiącego pierwszy człon relacji w akcie mowy. W efekcie w przeciwieństwie do SDRT, w IAT akty mowy mogą mieć dwojaką strukturę: albo nierelacyjną (tak jak stwierdzenie, pytanie, prośba, itp.), albo relacyjną (tak jak argumentacja, wyjaśnianie, oponowanie, itp.)

Katarzyna Budzyńska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie  
Magdalena Kacprzak, Politechnika Białostocka  
Olena Yaskorska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

### **Dialogowe akty mowy w modelach sztucznej inteligencji**

Celem wystąpienia jest zaprezentowanie języka komunikacji FIPA (ang. *Foundation for Intelligent Physical Agents*) wykorzystywanego w systemach wieloagentowych (ang. *multi-agent systems*) jako przykładu formalizacji aktów mowy. Obecnie wzrasta zainteresowanie systemami wieloagentowymi jako paradygmatem umożliwiającym opisywanie zjawisk zachodzących w sztucznych społecznościach. Jedną z podstawowych cech, charakteryzujących społeczność, jest komunikacja między jej członkami. W tym celu został zaprojektowany język FIPA, który miał umożliwić komunikację pomiędzy heterogenicznymi agentami w różnych środowiskach. Obecnie język ten stanowi standard używany w systemach wieloagentowych w różnego rodzaju aplikacjach. W niniejszym referacie zostanie opisany wyżej wspomniany język komunikacji agentów i zostanie przeprowadzona jego analiza pod względem możliwości realizacji wybranych aktów mowy w systemach wieloagentowych. Pierwsza część wystąpienia będzie dotyczyła syntaktyki języka FIPA. Druga część będzie poświęcona logice modalnej, której operatory wykorzystywane są do scharakteryzowania aktów mowy. W części trzeciej, natomiast, opisana zostanie formalizacja wybranych aktów mowy w języku FIPA.

### **Reguły dyskusji krytycznej a relewancja pragmatyczna**

Przedmiotem wystąpienia jest ocena modelu pragma-dialektycznego jako narzędzia heurystycznego do badania zasadności argumentacji w dialogu. Przedstawione zostanie stanowisko wskazujące na potrzebę poszerzenia pojęć pragma-dialektycznych w celu zwiększenia efektywności oceny argumentów. Wykażę, iż cechy pragmatyczne, dialektyczne i retoryczne tworzące zbiór reguł dyskusji krytycznej w modelu pragma-dialektycznym wymagają weryfikacji. Podkreślony zostanie fakt, iż reguły te powiązane są z tradycyjnymi definicjami formalnych i nieformalnych błędów krytycznych. Zaznaczę, iż jedynym rozszerzeniem standardowego podejścia do zasadności argumentacji jest twierdzenie, iż każde naruszenie reguły wpływa na równowagę pomiędzy globalnym celem dialektycznym dialogu a globalnym celem retorycznym uczestnika sporu. Wskażę na potrzebę wyodrębnienia w modelu pragma-dialektycznym relacji pomiędzy celami globalnymi a lokalnymi. Wprowadzenie pojęcia pragmatycznej relewancji argumentu pozwoli na zdefiniowanie tych relacji w odniesieniu do możliwych procesów inferencyjnych. Powyższe rozważania uwypuklą różnicę między standardową definicją niezasadnego argumentu (sofizmatu) a koncepcją relewancji pragmatycznej. Zostanie podkreślone znaczenie koncepcji relewancji pragmatycznej w ocenie zasadności argumentu w dialogu.

### **Akty mowy a obyczaj. Rozważania metodologiczne**

Spoleczno-regulacyjna koncepcja kultury wyróżnia w obrębie kultury symbolicznej sferę komunikacyjną, a w jej ramach umieszcza trzy dziedziny kultury: język, sztukę i obyczaj. Każda z tych dziedzin reguluje praktyki społeczne – odpowiednio: praktykę komunikacji językowej, praktykę artystyczną oraz praktykę obyczajową. Z oczywistych względów analizować można relację pomiędzy rozważaniami czynionymi na gruncie teorii aktów mowy oraz badaniami nad praktyką komunikacji językowej i regulującymi ją przekonania konstytuującymi odnośną dziedzinę kultury. Wydaje się jednak, że tego rodzaju analiza pozostaje niepełna, a nawet niepoprawna, jako że nie uchwyci ona tego, co stanowi sedno zainteresowania teorii aktów mowy od pierwszego jej sformułowania przez Austina po dzień dzisiejszy – relacji pomiędzy użyciem słowa a zmianą w świecie podmiotowym i społecznym. Stąd instruktywne mogłoby być odniesienie ustaleń z zakresu teorii aktów mowy (w ujęciu Austina i Searle'a) do innych dziedzin kultury, w szczególności do kultury obyczajowej, która – w świetle przyjmowanej przeze mnie koncepcji kultury – wskazuje określone wartości oraz metody komunikowania ich realizacji, przez co manifestuje się przynależność do określonej grupy społecznej/wspólnoty kulturowej. Celem wystąpienia jest zatem analiza wzajemnych relacji pomiędzy ustaleniami tych dwóch perspektyw badawczych z uwagi na możliwość poszerzenia oglądu wspólnej, jak sądzę przynajmniej po części, dziedziny zainteresowań oraz zakresu ich stosowalności.

### Zdania wartościujące a J. Searle'a teoria czynności mowy

Błąd naturalistycznego błędu to według J. Searle'a nieprawdziwe twierdzenie, że ze zdań opisowych nie wynikają zdania wartościujące (normatywne). W *Czynnościach mowy* usiłuje on zwalczyć to twierdzenie na dwa sposoby. W rozdziale 6. wykazuje, że ów błąd jest motywowany innym błędnym założeniem, że mianowicie moc illokucyjna wypowiedzi stanowi o jej znaczeniu (tzw. błąd czynności mowy). Dokonuje przy tym interesującej analizy wyrazów „dobro”, „dobry”, podobnej do analiz Arystotelesa i Wittgensteina. Z kolei w rozdziale 8., ostatnim tego klasycznego dzieła, argumentuje za wyprowadzalnością logiczną zdań normatywnych ze zdań opisowych wówczas, gdy wśród przesłanek rozumowania znajduje się co najmniej jedno zdanie stwierdzające zachodzenie faktu instytucjonalnego. Uzasadnia, że: 1) pierwszy sposób obalania błędu naturalistycznego błędu nie został wystarczająco rozwinięty, ale można go uzupełnić o ustalenia dotyczące roli definicji w rozumowaniach i w ten sposób sformułować ważną argumentację na rzecz tezy o wywiedlności zdań normatywnych z opisowych; 2) sposób drugi obarczony jest wadą kolistości. Mianowicie nie jest tak, jak twierdzi Searle, że bez redukcji faktów instytucjonalnych do faktów surowych (inaczej: „brutalnych”) da się obalić tezę, że można wyprowadzić zdania normatywne z przesłanek zawierających jedynie zdania opisowe na tej zasadzie, że wśród przesłanek są zdania stwierdzające zachodzenie faktów instytucjonalnych. Nie jest tak, ponieważ pełny opis tego, na czym polega poszczególny fakt instytucjonalny zakłada prawdziwość pewnych zdań normatywnych. Wydaje się więc, że mamy tu więc błąd kolistości. W kluczowej analizie mającej wykazać logiczne przejście od zdania „X powiedział «Obiecuję zrobić Y»” do zdania „X powinien zrobić Y” Searle wymienia np. dwa takie zdania normatywne, konieczne dla tego przejścia: „Jeśli ktoś złożył obietnicę, to zobowiązał się jej dotrzymać” i „Jeśli ktoś zobowiązał się dotrzymać obietnicy, to powinien jej dotrzymać” (w obu wypadkach przy zachodzeniu normalnych warunków *ceteris paribus*). Można tu zresztą, jak sądzę, przyjąć zamiast dwóch, jedną prostszą regułę, również będącą zdaniem analitycznym, konstytutywnym dla pojęcia i instytucji obietnicy, tj. „Powinno się dotrzymywać obietnic”. Nazywa on takie zdania „tautologiami”, a zamiennie „zdaniami analitycznymi”, wreszcie mówi, że są to również „reguły konstytutywne”. Są to więc według niego zdania analityczne, konstytutywne jednocześnie dla pojęcia obietnicy, jak i dla powszechnej dla rodzaju ludzkiego instytucji obiecywania.

Searle podejmuje ewentualny zarzut kolistości, twierdząc, że przecież powiedzenie, że X obiecał zrobić Y jest stwierdzeniem pewnego faktu. Jest to więc wypowiedź posiadająca warunki prawdziwości. Faktycznie, pociąga ono m.in. oba wymienione zdania normatywne, ale to tylko potwierdza jego zdaniem, że są to zdania posiadające wartość logiczną. Skoro za pośrednictwem tych zdań możemy logicznie wyprowadzić wniosek „X powinien zrobić Y”, to i to zdanie posiada wartość logiczną. Wrażenie, że zdania normatywnego (czy wartościującego) nigdy nie można wyprowadzić ze zdań jedynie opisowych jest według Searle'a błędem mającym swe źródło w pomieszaniu dwóch pojęć normatywności wypowiedzi: 1) W jest normatywna/1 tzn. posiada moc illokucyjną wartościowania; 2) W jest normatywna/2 tzn. jest wyrazem subiektywnej postawy, a nie posiada warunków prawdziwości. Normatywność/1 nie wyklucza tego, że wyrażenie posiada warunki prawdziwości. Są one określone przez znaczenie wypowiedzi, niezależne od tego, jakie moce illokucyjne są normalnie przez nią dokonywane. W tym momencie okazuje się, że drugi sposób Searle'a na obalenie błędu naturalistycznego błędu jest zależny od sposobu pierwszego (rozdział

ósmy musi odwoływać się do twierdzeń z rozdziału szóstego). Nazwijmy normatywność/1 „normatywnością illokucyjną”, a normatywność/2 „normatywnością postawy”. Bazując na tym wyraźnym ustaleniu rozgraniczającym, uzasadnię dokładny sens, w jakim zarzut kolistości nadal działa.

Po części krytycznej wymienię te tezy i spostrzeżenia zawarte w argumentach Searle’a, które rzeczywiście pozostają ważne dla przeciwnika tezy o rzekomym istnieniu błędu naturalistycznego, zarówno *sensu largo*, jak i w najbardziej znanej wersji metaetycznej. Istotne są tu zwłaszcza tezy Searle’a o wieloznaczności terminów wartościujących i normatywnych, jak też ukazanie, jak szkodliwy jest tzw. błąd czynności mowy. Przeciw twierdzeniu o zachodzeniu błędu naturalistycznego będę również podkreślał, że wydaje się ono wiarygodne z powodu niesłusznego zawężenia do sfery normatywnej trywialnej tezy, iż zdanie oznajmujące z dowolnym predykatem P nie może wynikać logicznie z przesłanek, wśród których nie ma ani żadnego zdania stwierdzającego przysługiwanie P, ani definicji P.

### **Indeksowy model aktu makroillokucji**

Celem wystąpienia jest prezentacja, w sposób szkicowy, indeksowego modelu aktu makroillokucji. Przyjmuje się następujące założenia: (1) Akt makroillokucji jest aktem artykulacji intencji językowej przy pomocy wypowiedzenia tekstowego oraz aktu makrolokucyjnego (aktu prefabrykacji sytuacji lub świata); (2) Intencja językowa stanowi strukturę relacyjną pomiędzy indeksami komunikacyjnymi światów, stanowiących kontekst wypowiedzeniowy, a prefabrykowanym światem w akcie makrolokucyjnym; (3) Indeksy komunikacyjne światów stanowią sposoby, na jakie światy są dane umysłowi obcującemu z nimi (są one, „z grubsza”, odpowiednikami charakterów noematycznych w sensie fenomenologii lub modalności w sensie teorii dyskursu van Dijka lub sposobów referencji): np. realność, fikcjonalność, idealność (indeksy ontologiczne), przyszłość, przeszłość, teraźniejszość, początkowy, końcowy (indeksy temporalne), daleki, bliski, na antypodach (indeksy spacialne), dobry, zły, wspaniały (indeksy aksjologiczne), nasz, wasz, „onych”, mój (indeksy społeczne); (4) intencje językowe posiadają swoje reprezentacje w umyśle w postaci relacji pomiędzy reprezentacjami światów (sytuacji) zakodowanymi w umyśle (5) Ślepotą umysłową czyli deficyty tzw. mind-readingu sprowadzają się do deficytów na poziomie reprezentacyjnym intencji językowych (stąd podmioty autystyczne, przede wszystkim, nie są zdolne do wyrażania i identyfikowania mnogości rozmaitych mocy makroillokucyjnych).

Na gruncie szkicowanego modelu, można konstruować rozmaite typy: sytuacji komunikacyjnych, nieporozumień komunikacyjnych, a także oszustw komunikacyjnych (szczególnie w dyskursach ideologiczno-propagandowych); ponadto można zbudować kryterium efektywności komunikacyjnej. Prezentowana koncepcja nadaje się do opisu illokucyjno-lokucyjnych mechanizmów konstytuowania się „lebensweltów”; może zostać zastosowana na gruncie etnometodologicznej socjologii wiedzy. Koncepcja jest nowatorska. Dlatego zostanie scharakteryzowana wyłącznie szkicowo i w sposób podatny na swoją krytykę (oczekuje się od uczestników ostrej dyskusji).

#### Literatura:

Krysztofiak, W. Grzeszczuk J. „Makroillokucja”, *Ruch Filozoficzny*, 2010, Tom. LXVII, Nr 3, s. 467-499.



### **Problem fortunności emocji**

Filozofia emocji przeżywa obecnie swój złoty wiek – podejmowanych jest wiele kwestii związanych z emocjami, które w historii rozważań filozoficznych rzadko zajmowały centralne miejsce. Jednym z takich zagadnień jest problem obiektywności emocji. Ronald de Sousa próbuje spojrzeć na to zagadnienie odwołując się, między innymi, do filozofii języka zapoczątkowanej przez J. L. Austina i kontynuowanej przez J. Searle'a. Zasadniczym celem referatu jest prezentacja próby zastosowania aparatury pojęciowej performatywnych aktów mowy w rozważaniach Ronalda de Sousy dotyczących epistemologii emocji. W swoim wystąpieniu postaram się pokazać cele, dla których R. de Sousa sięga do pojęć teorii aktów mowy, a także zastanowię się nad tym, czy cele te zostały przez niego osiągnięte.

**Akty tekstu? Zastosowania teorii aktów mowy  
do komunikacji za pomocą pisma na przykładzie języka prawnego**

Teoria aktów mowy była wielokrotnie wykorzystywana przez filozofów i teoretyków prawa jako narzędzie opisu języka prawnego i metodologiczna baza dla analizy zachowań językowych prawodawcy i interpretatora tekstu prawnego. W niniejszej prezentacji argumentuję, że próby zastosowania teorii aktów mowy w prawoznawstwie nie były w pełni udane, ponieważ teoria ta została pierwotnie stworzona z myślą o komunikacji ustnej, pomijając tym samym specyfikę komunikacji za pomocą pisma/tekstu, która ma kluczowe znaczenie dla prawa.

Analiza, którą podejmuję, jest zatem oparta o re-interpretację teorii aktów mowy, polegającą na zastosowaniu jej do komunikacji za pomocą tekstu. Wymaga to modyfikacji tej teorii, tak, aby mogła ona odnosić się do sytuacji komunikacyjnej, w której słuchacz (czytelnik) jest odległy od mówcy (autora) w czasie i przestrzeni, a więc nie dzieli z nim tego samego kontekstu komunikacyjnego. Taka modyfikacja wymaga przede wszystkim ustalenia, czy i w jaki sposób akt mowy (akt tekstu) działa poza kontekstem swojego powstania i jaki ma to skutek dla interpretacji tego aktu przez czytelnika. Dla prawników szczególnie interesujące jest pytanie, czy wywołanie przez akt mowy (akt tekstu) efektu poza kontekstem autora, a więc w świecie czytelnika, wymaga przyjęcia, że interpretacja tekstu prawnego powinna polegać na nadaniu mu znaczeń współczesnych czytelnikowi, a nie autorowi. Gdyby tak było, zrewolucjonizowało by to teorię interpretacji prawniczej.

### Treść nieostrych czynności mowy

Przez ‘nieostrą czynność mowy’ rozumiem tutaj wypowiedzenie zdania, w którym o jakimś przedmiocie orzeka się cechę nieostrą (np. „Filip jest wysoki”). Modne ostatnio kontekstualistyczne koncepcje nieostrości głoszą, że treść zdania „Filip jest wysoki” jest podwójnie zależna od kontekstu: po pierwsze od klasy porównawczej istotnej w danym kontekście, po drugie od wewnętrznego kontekstu rozmowy (np. od tego, o kim wcześniej powiedziano, że jest wysoki). Wraz ze zmianą kontekstu wewnętrznego zmienia się treść wypowiadanego orzeczenia. Koncepcjom tym zarzuca się, że w ich ramach nie jest możliwa ‘prawdziwa’ niezgoda dotycząca tego, czy ktoś jest wysoki, czy nie (ponieważ każde takie orzeczenie jest wypowiadane w trochę innym kontekście, a zatem ma inną treść). Kontekstualizmowi dotyczącemu treści można przeciwstawić kontekstualizm dotyczący zakresu, który głosi, iż tym, co zmienia się wraz z kontekstem jest jedynie zakres (a nie znaczenie) wyrażen nieostrych. Taka koncepcja ma umożliwić ‘prawdziwą’ niezgodę, ponieważ pozwala na twierdzenie, iż „Filip jest wysoki” i „Nieprawda, że Filip jest wysoki” są ze sobą sprzeczne. Kontekstualizmowi dotyczącemu zakresu można jednak postawić zarzut, iż eliminuje *dozwołaną* niezgodę (tj. niezgodę związaną z przypadkami granicznymi (zob. Greenough 2005):

Niech  $F$  oznacza zdanie “Filip jest wysoki”, a  $C$  – ustaloną klasę odniesienia. Greenough twierdzi, że czynność mowy polegająca na stwierdzeniu  $F$  w wypadkach, gdy Filip jest wyraźnie wysoki i w wypadkach, gdy Filip jest przypadkiem granicznym, jest tym samym aktem mowy. Co więcej, wydaje się, że w obu wypadkach to samo zostaje powiedziane. Co zatem mówimy, gdy wypowiadamy z asercją zdanie  $F$ ? Wydaje się, że zarówno, gdy mowa o przypadkach granicznych, jak i wtedy, gdy mowa o przypadkach wyraźnych, gdy  $S$  stwierdza, że  $p$ , to tym, co zostaje powiedziane jest to, że  $p$  jest prawdziwe względem odpowiedniej klasy odniesienia *niezależnie od kontekstu*. Jednakże, w naszym wypadku, nie może to być sąd, że „*Filip jest wysoki*” jest prawdziwe ze względu na  $C$  *niezależnie od kontekstu*, bo wtedy nie byłoby miejsca na *dozwołaną* niezgodę w przypadkach granicznych. Jeśli zaś uznamy, że tym, co stwierdzamy w przypadkach granicznych, jest to, że „*F jest prawdziwe*” w odniesieniu do  $C$  w kontekście wypowiedzenia, to mamy różne stwierdzane treści w zależności od tego, czy mowa o przypadku granicznym, czy wyraźnym. A zatem kontekstualizm dotyczący zakresu prowadzi jednak do kontekstualizmu dotyczącego treści (i żadna niezgoda nie jest możliwa).

W referacie zamierzam zaproponować oparte na analogii z predykatami dotyczącymi gustów rozwiązanie, zgodnie z którym treść czynności mowy w wypadkach wyraźnych i granicznych jest radykalnie różna, a w konsekwencji czynność mowy polegająca na wypowiedzeniu  $F$  w sytuacji, gdy Filip jest przypadkiem wyraźnym jest inną czynnością mowy niż wypowiedzenie  $F$ , w sytuacji, gdy jest przypadkiem granicznym. Treść tych asercji jest taka, że nie dopuszcza niezgody co do przypadków wyraźnych, ale pozwala na niezgodę co do przypadków granicznych.

### Bibliografia

P. Greenough (2005). Contextualism About Vagueness And Higher-Order Vagueness. *Proceedings of the Aristotelian Society* (supplementary volume), 167-190.

**Jakie wnioski dla zasady pluralizmu ekspanacyjnego czynności mowy wynikają z eksternalistycznego podejścia do percepcji?**

1. *Analogia między eksternalistycznym podejściem do czynności mowy (ECM) a eksternalistycznym podejściem do percepcji:* Analogia ta może być przeprowadzona do dwóch koncepcji percepcji; zarówno do alternatywizmu (EA) (typu McDowell, Noë itp.), jak i reprezentacjonizmu współczesnego (ER) (typu A. Clark, Tye, Harman, itp.). (ECM) odrzuca zasadę indywidualizmu ekspanacyjnego (akty illokucyjne powinny być wyjaśniane w oparciu o kategorię intencji nadawcy) przyjmując zasadę pluralizmu (udane czy zwykle akty mowy należy wyjaśniać w oparciu o inne nieintencjonalne mechanizmy, niż akty nieudane, niefortunne czy celowo wprowadzające odbiorcę w błąd). Analogicznie do tego (EA) wprowadza rozróżnienie na percepcję weredyczną (zgodną z rzeczywistością, którą wyjaśnia się w oparciu o „normalne” przebiegi przetwarzania informacji) oraz przypadki doświadczenia nieweredycznego (odbiegającego od tego jaka jest rzeczywistość, wyjaśnianego w oparciu o inne mechanizmy). Podobnie (ER) stosuje dystynkcję na doświadczenie weredyczne i nieweredyczne (gdzie weredyczne wyjaśniane jest tak, jak głosi to realizm naiwny czy bezpośredni, zaś nieweredyczne tak, jak głosi to reprezentacjonizm klasyczny, tj. empirystyczny – poprzez odwołanie się do danych zmysłowych, intencji itp.)

2. *Różnice między eskternalizmem alternatywizmu a eskternalizmem reprezentacjonizmu współczesnego i analogia do (ECM):* (EA) odrzuca zasadę wspólnego rodzaju (przypadki nieweredyczne nie należą do rodzaju jaki stanowią przypadki weredyczne – iluzje w ogóle nie są percepcjami!), ale również nie zgadza się z zasadą pluralizmu ekspanacyjnego przyjmowaną przez (ECM) i robi to z dobrych powodów: analiza kryterium wiedzy o cudzych stanach psychicznych zaproponowana przez McDowella pokazuje dlaczego tak jest (przypadki weredyczne wyjaśniane są przez relację spełniania kryterium wiedzy o cudzych stanach psychicznych, przypadki nieweredyczne wyjaśniane są przez relację pozornego spełniania kryterium wiedzy). Czyli w myśl alternatywizmu przypadki nieweredyczne w ogóle nie zasługują na miano percepcji. Wydawałoby się, że podobnie powinno być w przypadku powodów, dla których (ECM) odrzuca zasadę indywidualizmu ekspanacyjnego (tj. że przypadki nieudanych etc. aktów mowy nie tworzą wspólnego rodzaju z udanymi). Tymczasem (ECM) przyjmuje zasadę pluralizmu ekspanacyjnego, a skoro tak, to zalicza udane i nieudane akty do aktów mowy i co więcej, dla nieudanych ponownie przyjmuje zasadę indywidualizmu ekspanacyjnego. Wraca zatem do zasady wspólnego rodzaju, a tę jak pokazuje (EA) trzeba zarzucić. Może więc (ECM) bliższy jest (ER)? Wydaje się, że tak: dla (ER) przypadki weredyczne i nieweredyczne należą do doświadczeń percepcyjnych (tworzą wspólny rodzaj), jednakże te drugie wymagają bardziej „wyrafinowanego” wyjaśnienia niż te pierwsze. Podobnie jest z (ECM), gdzie nieudane etc. akty zaliczane są wciąż do aktów mowy lecz domagają się szczególnego potraktowania.

3. *Wnioski dla (ECM):* (a) odrzucenie zasady indywidualizmu ekspanacyjnego zbliża (ECM) do (AE) oraz do (ER) niemniej jednak przyjmowana na gruncie (ECM) zasada pluralizmu ekspanacyjnego oddala (ECM) od (AE) zbliżając się do (ER); (b) skoro zwolennik (ECM) postępuje analogicznie do zwolennika (ER), to jego koncepcja dziedziczy także analogiczny problem (na który zwraca uwagę zwolennik (EA)): Musi być jakiś wspólny czynnik czy element dla udanych i nieudanych aktów skoro należą do tego samego rodzaju, tj. aktów mowy, a skoro tak jest, to niezrozumiała staje się konieczność akceptacji zasady pluralizmu, może lepiej w jej miejsce wprowadzić zasadę alternatywizmu: czynności skierowane do odbiorcy

mające służyć przekazaniu komunikatu albo są przypadkami aktów mowy, albo należą do innego rodzaju aktów podmiotu. Wówczas unikamy oskarżenia, że odrzucenie zasady indywidualizmu eksplanacyjnego z jednoczesnym zastąpieniem jej zasadą pluralizmu eksplanacyjnego ponownie prowadzi do zasady indywidualizmu.

*Wybrana literatura:*

*M.G.F. Martin, The Reality of Appearances; J. McDowell, Criteria, Defeasibility, and Knowledge; A.D. Smith, The Problem of Perception; M. Witek, Spór o podstawy teorii czynności mowy.*

### **Problematyka współczesnych badań w ramach teorii aktów mowy**

Podstawowym celem teorii aktów mowy — czy też bardziej z polską, czynności mowy — jest opis i wyjaśnienie funkcji wyrażen językowych. U podstaw teorii leży refleksja dotycząca sprawczej mocy języka, obecnej nie tylko w wyrażeniach typowo rytualnych, ale także w codziennym użyciu form językowych. Powszechnie przyjęto, że z perspektywy teorii aktów mowy każda wypowiedź posiada dwa podstawowe aspekty: treść (semantyczną) oraz moc illokucyjną, co często przedstawiane jest za pomocą wzoru  $F(p)$ , gdzie  $F$  odnosi się do mocy illokucyjnej, zatem typu czynności, natomiast ( $p$ ) symbolizuje czego dana moc dotyczy. Mimo tego, iż teorię czynności mowy zakłada się w wielu podejściach badawczych (także poza filozofią i językoznawstwem, np. w prawie, ekonomii, medycynie), w zasadzie od początku jej istnienia — utożsamianego w świecie anglosaskim z pracami Johna L. Austina, a w Europie także bardziej formalno-językoznawczymi pracami Emila Benveniste'a — toczy się spór na temat jej podstaw oraz fundamentalnych kategorii. Ten wielowątkowy i wielopoziomowy spór dobrze odzwierciedla szeroki zakres problematyki związanej z teorią oraz różnorodność perspektyw badawczych, wśród których przede wszystkim rysuje się podział na podejścia filozoficzne, a zatem takie, które rozważają kwestie ogólne i (bardziej szczegółowo) językoznawcze, które koncentrują się na opisie form językowych. Warto zaznaczyć, że w bieżącym roku ukazała się książka Macieja Witka (2011) będąca wkładem polskiej myśli filozoficznej do tej dyskusji. Teoria aktów mowy prowokuje tak różnorodne podejścia i metody badawcze, że powstaje pytanie, czy możemy przyjmować, iż mamy do czynienia z jedną spójną teorią, czy też z szeregiem często niekompatybilnych modeli, odpowiadających potrzebom „lokalnym”.

John Searle, uznawany za drugiego po Austinie twórcę teorii, ukazuje istnienie czynności mowy przede wszystkim w makro skali jako warunek istnienia życia społecznego i cywilizacji, w niewielkim stopniu interesuje się aspektem językoznawczym, wybrane zastosowania w dziedzinie prawa wskazują natomiast możliwość definicji (czy też identyfikacji) intencji mówiącego analizując konkretne użycia form językowych, inne aplikacje zakładają dosłowność wymowy tekstów prawnych i ostrość przekazu form deontycznych, porównawcze analizy form gramatycznych poszukują zgramatyzalizowanych i potencjalnych mocy illokucyjnych.

Niniejsze wystąpienie ma na celu przypomnienie znaczących problemów związanych ze współczesną tematyką badań w ramach teorii czynności mowy wśród których są następujące tematy:

1. struktura wewnętrzna aktu mowy (status lokucji, illokucji i perlokucji),
2. uznawane źródła mocy illokucyjnej, a w szczególności rozumienie pojęcia konwencji językowej oraz znaczenia konwencji w opozycji do intencji nadawcy wypowiedzi,
3. różnice w pojmowaniu „konwencji” istotnej dla aktu mowy,
4. pragmatyki i akty mowy,
5. eksternalistyczne i internalistyczne podejście do czynności mowy,
6. mentalizm i normatywizm,
7. czynności mowy z perspektywy minimalizmu semantycznego oraz kontekstualizmu,
8. problem związany ze zjawiskiem niedookreślenia semantycznego; dosłowność i eksplicytność wypowiedzi sprawczych,
9. (bez)pośredniość wypowiedzi.

Analiza literatury poświęconej powyższym zagadnieniom ujawnia kolejny problem metodologiczny, którym jest użycie oraz definicje (lub ich brak) terminologii fachowej. Rezultatem użycia niedookreślonych pojęć bywa wittgensteinowskie zaplątanie w meandrach języka.

Liczba oraz różnorodność problematyki związanej z czynnościami mowy nie jest jednak czynnikiem negatywnym, niwelującym wartość rozważań na temat ich teorii. Chociaż wiara w stworzenie jednolitej wszystko-opisującej teorii czynności mowy nie wydaje się sensowna, czynności mowy stanowią bardzo podstawowe zjawisko w doświadczeniu oraz prowokują pytania badawcze pozwalające na konstruowanie interesujących (wystarczająco) spójnych i wciąż doskonalonych modeli.

**Założenie o heterogeniczności, hipoteza skutku interakcyjnego, eksternalistyczne ujęcie mocy illokucyjnej oraz zasada pluralizmu eksplanacyjnego w badaniach nad czynnościami mowy**

Celem wystąpienia jest przedstawienie podejścia do badań nad czynnościami mowy, u podstaw którego leżą następujące idee:

*Założenie o heterogeniczności*, w myśl którego akty równoważne pod względem mocy illokucyjnej nie tworzą klas homogenicznych w sensie zakładanym w sporze o naturę czynności mowy. Jego uczestnicy przyjmują mianowicie, że wszystkie akty zaliczane do jednego typu — np. oznajmień, ostrzeżeń, próśb czy obietnic — zawdzięczają swoją moc illokucyjną czynnikom jednego rodzaju: albo aktualnie realizowanym procedurom konwencjonalnym (jak twierdzą zwolennicy tradycji austinowskiej), albo intencjom komunikacyjnym mówiącego (jak utrzymują zwolennicy tradycji griceowskiej). Tymczasem w myśl założenia o heterogeniczności moc illokucyjna niektórych oznajmień — a to samo należy powiedzieć o ostrzeżeniach, próśbach, obietnicach itd. — zależy od realizowanych konwencji, a innych — od intencji mówiącego.

*Hipoteza skutku interakcyjnego*, według której o mocy illokucyjnej aktu decyduje rodzaj jego skutku interakcyjnego. Przez skutek interakcyjny aktu rozumie się ten spośród jego skutków perlokucyjnych, który można opisać jako podstawową reakcję kooperacyjną słuchającego. W zgodzie z założeniem o heterogeniczności należy dodać, że skutek interakcyjny aktu może zależeć albo od intencji mówiącego, albo od aktualnie realizowanej procedury konwencjonalnej.

*Eksternalistyczne ujęcie mocy illokucyjnej*, w myśl którego moc aktu może zależeć od czynników zewnętrznych względem umysłu mówiącego, czyli od elementów obiektywnego, a nie poznawczego kontekstu rozważanej interakcji (przez kontekst poznawczy rozumiemy zbiór wszystkich przekonań wzajemnie podzielanych przez mówiącego i słuchającego). W zgodzie z tego rodzaju eksternalizmem należy powiedzieć, że w niektórych wypadkach moc illokucyjna wypowiedzi zależy bardziej od oceny słuchającego, niż mówiącego.

*Zasada pluralizmu eksplanacyjnego*, według której zwykle epizody interakcji językowej należy wyjaśniać odwołując się do prostych mechanizmów interakcji społecznej, a po wyszukane wzorce eksplanacyjne, odwołujące się na przykład do złożonych stanów psychicznych mówiącego i słuchającego, należy sięgać dopiero w sytuacjach odbiegających od zwykłych.

Zarysowanemu wyżej ujęciu daleko do zupełności. Konsekwentne stosowanie składających się nań idei prowadzi do sformułowania kilku pytań badawczych dotyczących konwencjonalnej natury interakcji językowej, jej biologicznych i kulturowych uwarunkowań, a także relacji: między normatywnymi a interakcyjnymi skutkami mówienia, między skutkiem illokucyjnym a perlokucyjnym oraz między kontekstem obiektywnym a poznawczym.

Przedstawione wyżej idee i problemy występują w następujących pracach:

- Gauker, Christopher, 1998, „What is the context of utterance”, *Philosophical Studies*, 91(2), 149-172 (idea kontekstu obiektywnego).
- Harnish, Robert M., 2009, „Internalism and Externalism in Speech Act Theory”, *Lodz Papers in Pragmatics*, 5(1), 9-31 (internalizm i eksternalizm w teorii czynności mowy).
- Millikan, Ruth G., 2005, *Language: A Biological Model*, Oxford: OUP (założenie o heterogeniczności).
- Navarro-Reyes, Jesús, 2011, „Intention and Responsibility in Speech Acts”, praca w druku (eksternalistyczne ujęcie mocy illokucyjnej).



- Paprzycka, Katarzyna, 2003, „Falszywa świadomość psychologii intencjonalnej”, *Filozofia Nauki*, 1(41), 89-116 (zasada pluralizmu eksplanacyjnego).
- Sbisà, Marina, 2002, „Speech acts and context”, *Language and Communication*, 22, 421-436 (idea kontekstu obiektywnego, internalizm i eksternalizm w teorii czynności mowy).
- Sbisà, Marina, 2009, „Uptake and Conventionality in Illocution”, *Lodz Papers in Pragmatics*, 5(1), 33-52 (relacja między skutkiem illokucyjnym a skutkiem perlokucyjnym).
- Witczak-Plisiecka, Iwona, 2009, „Speech Acts and the Autonomy of Linguistic Pragmatics”, *Lodz Papers in Pragmatics*, 5(1), 85-106 (relacja między skutkiem illokucyjnym a skutkiem perlokucyjnym).
- Witek, Maciej 2010, „Czynności illokucyjne jako akty interakcyjne”, *Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria*, nr 3, 359-389 (założenie o heterogeniczności, hipoteza skutku interakcyjnego).
- Witek, Maciej, 2011, *Spór o podstawowy teorii czynności mowy*, Szczecin: WN US, seria *Umysł. Prace z Filozofii i Kognitywistyki* (założenie o heterogeniczności, hipoteza skutku interakcyjnego, zasada pluralizmu eksplanacyjnego).

### **Pragmatyczna niespójność starożytnego sceptycyzmu**

Sceptycyzm pirroński opisany przez Sekstusa Empiryka od wieków spotykał się z zarzutem niespójności. Współcześnie zaproponowano trzy poważne teorie broniące spójności tego stanowiska: (1) sceptyk może mieć słabe przekonania (Frede), (2) filozofia może być praktyką bez teorii (Hankinson) oraz (3) sceptycyzm jest procesem rozwoju od kandydata na sceptyka do sceptyka dojrzałego (McPherran, Bailey, Thorsrud). Pierwsza opcja jest według mnie jedyną opcją, która mogłaby obronić spójność stanowiska Sekstusa, ale jest to opcja niezgodna z niektórymi wypowiedziami Sekstusa (bardziej odpowiednia dla Karneadesa). Druga opcja nie jest w stanie wyjaśnić siły sceptycznych argumentów i przedstawia sceptycyzm jako bierny irracjonalny styl życia. Trzecia opcja dobrze wyjaśnia niektóre niespójności poprzez rozwój, ale niespójności pozostają w procesie rozwoju (konkluzje argumentów podlegają samorefutacji) i w dyskursie bez asercji (wypowiedzi dojrzałego sceptyka są niespójne pragmatycznie; nie da się ich stwierdzić bez sprzeczności w zwykłych kontekstach).